

## I. ROZPRAWY I ANALIZY

DOI: 10.17951/et.2016.28.81

Arkadiusz Ba g ł a j e w s k i  
(Lublin, UMCS)

PRACA W ŚWIETLE  
WSPÓŁCZESNYCH ŚWIADECTW LITERACKICH

Autor zajmuje się doświadczeniem pracy w czasach transformacji ustrojowej po roku 1989 w świetle współczesnych świadectw literackich zawartych w prozie Andrzeja Stasiuka, Dawida Bieńkowskiego, Piotra Siemiona, Daniela Odii i innych. Utwory literackie traktuje jako zapis problemów jednostkowych i społecznych, ujętych w aspekcie obiektywizacji doświadczenia, będącego udziałem wielu jednostek. Propozycje metodologiczne, wypracowywane w ramach poetyki doświadczenia stara się zaadaptować do próby prześledzenia kilku wskazanych ujęć problematyki doświadczenia pracy w literaturze najnowszej. Do tych ujęć należą: ukazywanie braku pracy jako kluczowego kontekstu zmiany społecznej, następnie: praca dorywcza, fizyczna, ujmowana często jako praca wstydliva, nieprzynosząca satysfakcji, praca bazarowa, ukazywana jako wyzwolenie tłumionej energii, praca drobnego biznesmena – wraz z bankrutem jako nieodłącznym elementem tego doświadczenia – oraz praca związana z nowymi formami kapitalistycznego korporacjonizmu.

Doświadczenie pracy czasów transformacji w świetle ujęć literackich przedstawiane jest częściej w kategoriach klęski, wykluczenia, wyzysku niż mirażu karier, choć i takie ujęcia pojawiają się – jednak często w konwencjach ironiczno-parodystycznych. Zdaniem pisarzy w polskiej rzeczywistości po przełomie ujawnia się głęboka dezintegracja społeczna, zaś jednostki, zdane na siebie, nie zawsze wychodzą zwycięsko w konfrontacji z nową, kapitalistyczną rzeczywistością.

SŁOWA KLUCZOWE: praca ludzka, literatura najnowsza, poetyka doświadczenia

Przemysław Czapliński w książce *Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje* (Warszawa 2009) zastanawia się, jak Polacy opowiadają sobie w czasach późnej nowoczesności, kiedy wielkie narracje –

charakterystyczne dla modernizmu – ustąpiły miejsca narracjom partykularnym, rozproszonym, rozmnożonym, które reprezentują „wielość projektów społecznych”<sup>1</sup>. Jak obrazowo kwestię tę ujął krytyk: „czas transformacji to epoka sprasowanej historii idei: przednowoczesne postrzeganie społeczeństwa jako wspólnoty etnicznej współistnieje z nowoczesnym jego wyobrażeniem jako organizacji celowej i ponowoczesnym jego ujmowaniem jako wspólnoty konsumentów” (Czapliński 2009: 18).

Nie ma już od dawna jednolitego społeczeństwa, zorganizowanego wokół jednorodnej idei postępu, modernizacji. Żyjemy w sytuacji rozszczepienia społecznego na mikrogrupy, te zaś dzielą się na monadyczne jednostki, które w bardzo różny sposób, często konfliktowy wobec innych mikrogrup i jednostek, formułują swoje projekty życia, niekiedy strategie życiowego przetrwania<sup>2</sup>. Ulrich Beck określił ową sytuację społeczną nośną formułą „społeczeństwa ryzyka” – żyjącego w teraźniejszości, podatnego na konieczności nieoczekiwanych zmian, hazardowo paktującego z nieoczekiwaną materią życia.

Wpływowi socjolog pisał:

Wyswobodzone jednostki stają się zależne od rynku pracy i przez to uzależnione od wykształcenia, od konsumpcji, od społeczno-prawnych regulacji i zabezpieczeń, [...] od podaży konsumpcyjnej [...]. Zamiast tradycyjnych więzi i form społecznych (klasa społeczna, rodzina nuklearna) występują wtórne instancje i instytucje, które wpływają na życiorys jednostki i czynią z niego, wbrew indywidualnej dyspozycji, która urzeczywistnia się jako forma świadomości – igraszkę mód, stosunków, koniunktur i rynków<sup>3</sup>.

Postawię więc pytanie: jak w czasach transformacji, przejścia od komunizmu do demokracji, od gospodarki planowej, socjalistycznej, niedoboru, do gospodarki rynkowej, nadmiaru dóbr i możliwości zaspokajania różnych oczekiwań – otóż jak w minionym ćwierćwieczu myśleliśmy o pracy, a właściwie jak myśleli za nas i z nami pisarze (zob. Dunin 2004: 213–259). Jak pisali o pracy, jakie kreślili diagnozy i jakie przedstawiali rozpoznania? Jak owo czułe medium, jakim jest literatura, zapisała i zinterpretowała doświadczenie pracy w nowych realiach społeczno-politycznych i kulturowych?

W kontekście szkicowanych tu ogólniejszych rozpoznań moje zadanie widziałbym następująco – chciałbym przyjrzeć się, jak literatura najnowsza

<sup>1</sup> Warto wskazać, że polskie doświadczenie transformacji ustrojowej, społecznej, gospodarczej nosi wiele cech charakteryzujących formację nowoczesną, na które nałożyły się doświadczenia ponowoczesne – tak jak to opisywał w swych wpływowych pracach Zygmunt Bauman (zob. zvl. Bauman 2004 i inne) czy Anthony Giddens 2001, 2008. Zob. też Żakowski 2006; Marody 2014.

<sup>2</sup> Na ten temat pisali wielokrotnie klasycy współczesnej socjologii, jak Zygmunt Bauman czy Anthony Giddens (zob. bibliografia).

<sup>3</sup> Beck 2002: 197. Zob. także: Rifkin 2001.

zmierzyła się z pracą ludzką<sup>4</sup>, jednym z podstawowych wszak doświadczeń naszego życia i naszych czasów<sup>5</sup>. Czy jedynie poprzestała na powierzchownej konstatacji, czy dała impuls do nowego spojrzenia na pracę? Czy podążała za człowiekiem, czy raczej towarzyszyła ideologiom pracy polskiego raczkującego kapitalizmu? I wreszcie – jakie postawiła sobie zadania poznawcze, jaki horyzont poznawczy wobec pracy? Jak diagnozowała (czy pokusiła się o pogłębione diagnozy) tak fascynacje, jak niebezpieczeństwa związane z nowymi formami pracy? Pytań można stawiać wiele. Rzecz wszakże w próbie rozpoznania, jaki „portret pracy”, by tak rzec, wyłania się z opowieści podejmowanych przez współczesną literaturę polską, twórców z pokolenia Andrzeja Stasiuka, Piotra Siemiona, Dawida Bieńkowskiego i młodszych, jak Daniel Odija czy Mariusz Sieniewicz<sup>6</sup>.

Czytamy w przywoływanej książce Czaplńskiego:

[...] antyglobalistyczny wydzwięk tych powieści był niekwestionowany, podobnie jak zajadłość skierowana przeciw polskiej transformacji i przeciw skutkom liberalnej oschłości państwa wobec społeczeństwa, jednak żadna z nich nie kwestionowała fundamentów kapitalizmu: własności prywatnej, prawa do rynkowego ryzyka, równości wobec reguł ekonomii. Postulowały one nie tyle świat bez kapitału, ile świat bez skutków jego działania. (Czaplński 2009: 31)

## Doświadczenie pracy – praca jako doświadczenie

Chciałbym więc spojrzeć na zapisane w literaturze doświadczenie pracy, widząc w nim część ogólniejszego doświadczenia – czasów transformacji, a więc zmiany, która w skali makro- zmieniła PRL w kapitalistyczną Polskę, zaś w skali mikro- odcisnęła się na życiu konkretnych jednostek<sup>7</sup>, zmuszając je często do wejścia w nowe role zawodowe i społeczne<sup>8</sup>. W takim ujęciu literatura jest częścią znacznie szerszego korpusu kulturowego, obejmującego chociażby reportaże prasowe, radiowe, telewizyjne, filmy dokumentalne i fabularne, będącego świadectwem socjologiczno-kulturowym ostatnich dwu dekad, w którym poszczególne realizacje przynoszą konkretne –

<sup>4</sup> W książce Jolanty Wilsz 2009 w rozdz. I przegląd definicji pracy w różnych naukach (pedagogika, psychologia, socjologia, filozofia, nauki ekonomiczne, społeczna nauka Kościoła).

<sup>5</sup> Zob. Obirek 2006; prace pod redakcją Mirosławy Marody 2000, 2002; zob. także ujęcie J. Bartmińskiego 2014 (bibliografia).

<sup>6</sup> Cytaty z utworów literackich (zob. bibliografia) lokalizuję bezpośrednio w tekście, podając w nawiasie numer strony.

<sup>7</sup> Zob. Czaplński 2000 i kolejne raporty (patrz: bibliografia).

<sup>8</sup> Zob. Browarny 2007.

байдз з абсару рэчывістасці, байдз фікцыі – сытуацыя звязанае з змянаю дотыччасовага спосабу жыцця. Можае туды мавіць о „вытрацены” з дотыччасовай ролі завадавай: кось працаваў у PGR-зе чы фабрыце, котра збанкрутавала, і ото ў новай сытуацыі змерчыць сідь музі з новаю дла сідьбе сытуацыя: можае позаставаць на безробочіу албо прабываць – з рэзным поводзеніем – застаць бізнесменем, чэсціей wszakże стае сідь домокражцау чы працуе дорывчоза за граніцау. Ове једносткове сытуацые – ў літаратурзе бэдаче записем жыцця јакіегаь бохатера – резонуја ў певней сіатце залежносці: з іннымі постачамі, з несіонымі прыз нідь подобнымі байдз одміеннымі мотывацыямі заховань чы реакцыі на рэчывістасць. В тен спосаб вытварзаја сідь акрэсьлене дошвядчэня једносткове, укладаја сідь ў певне релаче, звязанае прызе wszысткым з спотканіамі бохатера з захованіамі інных лудзі.

Повтэръмь ў тым мідьсцу, же дошвядчэня звязанае з працау ў омавіаных наррацыях літаракіх завісзене са мідьды бегунамі: з једней строны упадлых PGR-ów і велікего PRL-овскаго прыземшлу, з другеј заь – неокапіталістычнаго базароваго вігору, прызедьіборчозі, з неодолачннмь мнідьсзымі і віеьсзымі швандламі, ујмованых віеь јакіе акрэсьлене сытуацые сымболічны, чэсціей ў гротесково-іронічных, здыстансованых ујечіах нідь wzоротворчых матрыцах. Нідьдалеко віеь літаратурзе, котрау сідь зајмуде, до репозыторіум кліз і стереотыпów, чоь са очывісціе выјаткы, але не кресле тых уваг ў перспектывіе вартосціованя, леч пробуде прызгладачь сідь, јак конкретне дошвядчэня конкретных постачі прызкшталцаја сідь ў літаратурзе ў дошвядчэня поддаване рефлексіі<sup>9</sup>. В такім ујечіу літаратура стае сідь свего родзаяу мідьсцем доконудјаеј сідь текстуалізачі конкретных дошвядчэнь, котре свей једностковей конкретносці не трачаць, узыскуда јамяр јакіегаь огаьннејсзого „швядецтва” лудзькего до-

---

<sup>9</sup> Навіаудуде туды – дось лудно wszakże – до іспірудјаега выводу Тересы Валас, котра з колей поддала творчезу адпачтачіу пропозыціе Maurice’a Merleau-Ponty’ego. Прызгладачь сідь літаратурзе (культурзе) „јакіе селекціі і пројектованіу дошвядчэня”, бадачзка подкресла, же літаратура здолна јест указаць прыземіане „дошвядчэня наівного” ў „безпосредне дошвядчэне егзыстенціалне”, чылі дошвядчэне поддаване рефлексіі вписане застае заразем ў дошвядчэне швіата ў пласчызніе артыстычнај обіектывізачі рэзных поједынчых дошвядчэнь субіектывннх, поддаваных регулаціам „sensu” (Wallas 2012: 276). Можа віеь – сіегам тым разем до конпечіі Рызарда Ныца (Nycza 2012: 208–226) – мавіць о текстовых (дыскурывннх) удоспечніаніах рэчывістасці; дошвядчэна рэчывістасць, лудзьке дошвядчэне јест попрыз літаратуре, владціе јей практыкы, владчэне ў швеззау познавчэу актывносць, прыз чым літаратура потрафі „высловіць” тен тып дошвядчэнь, котры ў інных јэзыках культуры не јест можаы до так субтелного указаня. Сідьгајачь по те два – впылывове – ујечіа теоретывчне, не однотовуде огаьмнеј літаратуры прызедміоту, одсылајаць до абсзерней бібліографіі ў обыдву публикаціах.

świadczenia (Nycz 2012: 33, 149–151). Nie jest przy tym ważne (jak na przykład w reportażu) czy opisywane doświadczenia wydarzyły się w życiu, ważne jest natomiast, jaki kształt uzyskały te doświadczenia w zapisie literackim odnoszonym do danej sytuacji. Utwory, które przywołuję w swoim opracowaniu, traktuję więc jako swoistą artykulację ludzkiego doświadczenia wiążanego z pracą, swoistą – bo wyrażoną poprzez literaturę propozycję oraz próbę zrozumienia i określenia zarazem tego, co jednostki doświadczały w konkretnym czasie i miejscu (czasy transformacji, polskie wsie i miasta), w relacjach z innymi miejscami globalizującego się świata. Relację człowiek – praca można widzieć w różnych aspektach i problematyzacjach (także poszerzając materiał egzemplaryczny, choć utwory, do których sięgam mają charakter reprezentatywny dla tematu).

Oto jedna z możliwych problematyzacji.

Upadek PGR-ów i fabryk ukazywany jest jako doświadczenie wyrzucenia ludzi dotąd pracujących na margines nowego życia. Na kartach najnowszej prozy snują się **pozbawieni pracy** bohaterowie, walczący za pomocą alkoholu z nadmiarem czasu, z pustką godzin i dni. Niektórzy z nich podejmują jakieś prace dorywcze, ale zarobione pieniądze z reguły przepijają, by w ten sposób uciec od nowej i obcej im rzeczywistości. (A. Stasiuk, *Opowieści galicyjskie*; D. Odija, *Tartak, Szklana huta*).

**Praca dorywcza, fizyczna**, dla wielu bohaterów pozostaje jedynym rodzajem pracy, tak w kraju, jak za granicą. Ta ciężka i niskopłatna z reguły praca umożliwia zaspokojenie podstawowych potrzeb egzystencjalnych, ukazywana jest często jako praca okupiona trudem fizycznym, powoduje zagrożenia zdrowotne (kopanie rowów, malowanie statków, zbieranie owoców i warzyw, ścinanie drzewa). (A. Stasiuk, *Opowieści galicyjskie*; D. Odija, *Tartak, Szklana huta*). To także praca domokrażców, roznoszących ulotki – ukazywana jako **praca wstydliva**.

**Praca bazarowa**, związana z handlem – ukazywana najczęściej zgodnie z publicystycznym scenariuszem znanym z pozaliterackich świadectw jako wyzwolenie tłumionej dotąd energii, praca w ruchu, w przemieszczaniu się; jednak jej witalistyczne ujęcie rozpoznawane jest w prozie z nieodłącznymi negatywnymi cechami, jak chytryść, oszustwo, brak moralnych zahamowań itp. (M. Nowakowski, *Homo Polonicus*; E. Redliński, *Transformacje*; A. Stasiuk, *Opowieści galicyjskie*).

**Praca drobnego biznesmena** – to praca kogoś dającego pracę innym, często prowincjonalny przedsiębiorca to osobnik wzbogacony w sposób nie do końca legalny, bywa, że to człowiek dawnej nomenklatury; nuworysz ze wszystkimi konsekwencjami sięgnięcia po tę figurę, a więc człowiek o władnięty *idée fixe* pomnażania majątku, wspartą na hasle „bogaćcie się”, jego

umiejętności (wyrastające z połączenia zdolności, układów i sprytu), wyniesione z działania w „szarej strefie”, nie przekładają się na nowoczesne metody zarządzania, stąd często staje się ów biznesmen bankrutem, pozostającym z długami i przegranym życiem osobistym. (M. Nowakowski, *Homo Polonicus*; E. Redliński, *Transformejszen*; D. Odija *Tartak*, M. Sieniewicz *Czwarte niebo*).

**Praca związana z nową, kapitalistyczną rzeczywistością (nowe zawody, jak np. komiwojażer, menedżer, pracownicy mediów i reklamy)** – ten świat nowych zawodów i możliwości jest wewnętrznie zróżnicowany, rozpięty biegunowo między kreatywnymi ludźmi pracującymi w reklamie, znającymi język angielski, który jest przepustką do świata większych pieniędzy, ludzi na wyższych szczeblach korporacji a niższym szczeblem – płótkami korporacyjnymi, próbującymi utrzymać się na powierzchni, będącymi z kolei przełożonymi dla jeszcze niżej umieszczonych podwładnych – trybików w pocie i znoju wielogodzinnej pracy wykuwających zysk dla korporacji, dla siebie zaś – niepewną stabilizację łączoną z adaptacją do nowych warunków i nowej kultury pracy. (D. Bienkowski, *Nic*; P. Siemion, *Niskie Łąki*).

## Pracy pozbawieni

Opowiadanie *Zgryz* Daniela Odii<sup>10</sup> jest monologiem **bezrobotnego bohatera**. Zaczyna się w taki sposób: „Po pierwsze primo: Nie mam pracy. To nie znaczy, że nic nie robię, ale trzeba przyznać, że robię niewiele” (*Szklana huta*, s. 106). Życie na bezrobociu to w istocie pozbawiona sensu wegetacja (sam bohater powie: „Radośnie sobie wegetujemy”, tamże, s. 107), przerywana jedynie zagłuszaniem monotonnie płynącego czasu alkoholem („Czasem przychodzi do mnie brat. Też nie ma roboty, ale zawsze coś wykombinujemy. To tu, to tam i na flaszkę jest”, tamże, s. 107). Niewiele dzieje się w życiu bezrobotnego człowieka: pomoc przy małym dziecku, oczekiwanie aż ktoś postawi piwo. Pije zbożową kawę, „coś tam jemy” – chleb z margaryną i mielonką. Na skromne życie – nieduże pieniądze za opiekę nad „bachorem Sylwkiem” (jego rodzice płacą za opiekę mniej, niż musieliby zapłacić za żłobek). Jedna z niewielu rozrywek: wyjście z mieszkania i popatrzenie na biedę innych, można się wtedy lepiej poczuć. „Jak rzekłem,

<sup>10</sup> Charakterystykę pisarstwa Odii wraz z bibliografią przynosi praca Agnieszki Nęckiej; zob. Nęcka 2014: 243–257. Autorka zauważa: „Za leitmotywy *Szklanej huty* można by uznać pracę fizyczną, [...] która – będąc pracą syzyfową – nie tylko nie daje satysfakcji, ale też odbiera możliwość godnego życia, oraz alkohol [...]” (Nęcka 2014: 249). Zob. też Orski 2010: 57–59.

widok innych w biedzie poprawia humor. Do domu wracam, cicho pogwizdując. Nie jest tak źle, skoro innym też nie jest dobrze.” (tamże, s. 114). Ale te chwile polepszonych nastroju, nie odsuwają bynajmniej, lecz potęgują jakąś groźbę przeczuwanej katastrofy: „na razie” jeszcze bohater nie rozwała mebli, nie bije żony, „nie podrzygam dzieciom gardel” (tamże, s. 116). Na razie – pojawia się doświadczenie apatii i poczucie rozsypywania ciała, degradacji, która nie wiadomo, jak się skończy:

Bo słabnę. Cicho i systematycznie. Już nawet nie chce mi się chodzić po mieście. Siedzę sobie. Strzelam kanałami w telewizorze. Ubrania się rozsypują. Buty pękają na podszwie. Łuszczy się skóra. Wypadają włosy (tamże, s. 116).

### Praca fizyczna, dorywcza (niekiedy wstydliva)

Jeśli w tym świecie pojawia się praca, ma ona charakter mechaniczny, przewidywalny, jest **pracą dorywczą**, niskopłatną, pozbawioną jakiegokolwiek waloru atrakcyjności. W tym świecie nie ma dostępu hasło realizacji przez pracę. W tytułowym opowiadaniu Daniela Odii ze zbioru *Szklana huta* – opatrzonego znamioną notą wydawcy na okładce, którą warto przytoczyć: „W tej książce poczujesz ciężar pracy fizycznej, która albo człowieka ściera w pył, albo wzmacnia tak, że nie skruszy go żadna siła” – brygada ludzi o skomplikowanych życiorysach kopie doły pod kable telefoniczne:

Wyczułem pod sztychem, że im bardziej jałowa ziemia, tym wygodniej. Im więcej pachu, tym łatwiej. Dobrze, że nie trafiłeś na korzeń. Trzeba ciąć. Siekiery nie ma, więc trzeba ciąć szpadlem. Czasem to aż mięśnie pękają i prawie ze skóry wychodzą, tak ciężko (*Szklana huta*, s. 91).

**Praca ciężka, monotonna** – ujawniająca fatalistyczny mechanizm losu ludzi wyrzucanych na margines, przyrównywanych do robactwa:

Jutro też wstanę rano, przed słońcem. Oskrobię zaropiałe oczy i pochłapię zimną wodą. Ubiorę się i ruszę na podbój ziemi. Wykopię, zakopię, przydepczę. Przede mną robili to sami, po mnie też będą robić. Jak ten nic nieznaczący robak, będę drążył swoją ścieżkę. Nikt jej nie widzi, a jak zauważy, to zaraz zapomni (tamże, s. 98).

W opowiadaniu *Brokat* Odija ukazuje człowieka, który podejmuje się różnych prac. Tiry, przewodniczki, „roboty na filipińskim tankowcu” (ten motyw, nieznacznie przetworzony, pojawił się w powieści *Tartak*, s. 37):

Po nocach czyściliśmy maszynownię i to jeszcze dało się wytrzymać, mimo że gumowym rękawiczkom już po godzinie zanurzania w wiadrze z ropą odpadały palce. Były jeszcze takie ze ściągaczami, ale gdy ściągacze nasiąkały, to parzyły nadgarstki i wyskakiwały piekące bąble... Dlatego czyściliśmy gołymi rękami (tamże, s. 117).

Z kolei w ironicznej narracji opowiadania *Majorka* z tomu Daniela Odii *Szklana huta* na daleką hiszpańską wyspę trafia po krajowych perypetiach współwłaściciel knajpy na Pomorzu, którego pub zdemolowała mięśniacka mafia. Pierwsza praca na Majorce – u Polaka i oczywiście bohater zostaje przez rodaka oszukany. Ten motyw „polsko-polskiego wyzysku” pojawia się w wielu utworach: u Redlińskiego, w nowojorskiej części *Niskich Łąk* Siewmiona.

Oto obszerniejszy fragment z tomu Odii:

Robiliśmy wykończeniówkę dla jakiegoś Niemca. Klasyka – głądzie i malowanie. Ale przez tydzień ostra robota. Dwanaście godzin dziennie. Mięśnie chcą wyskoczyć ze skóry, głowa opada, pył w oczach, w przelyku, w płucach. . . Przez tydzień srałem wapnem. Pod koniec roboty widzę, jak Niemiec chodzi, ogląda i jest wyraźnie zadowolony: *Ja gut! Gute Arbeit*. A tu przy wypłacie Polaczek mówi nam, że Niemiec jest wkurwiony, że mu się nie podoba i zamiast sto euro na łebka zapłacił po trzydzieści. Patrzę i oczom nie wierzę. Brygada bierze z pocałowaniem tyłka te marne trzydzieści. Wyjaśniłem cwaniaczkowi, że nie potrąca się siedemdziesiąt procent. A gdy się opierał, zastosowałem numer z drabiną i wypłacił setkę. Straciłem robotę, zyskałem ksywę i poszła fama (tamże, s. 41).

**Praca na obczyźnie** obejmuje nieomal całość egzystencji. Pracuje się i pracuje, odkłada – do skarpet, nie do banku – z trudem zarobione pieniądze. Mieszka się w przepelnionych mieszkaniach, a właściwie w tych mieszkaniach śpi się i w weekendy pije (podobnie w opowiadaniu *Mięśnie*, s. 176). I tak przez kolejne tygodnie, miesiące, lata. Ciuła się pieniądze – by wrócić do kraju, postawić dom, **otworzyć mały biznes**.

W innym z opowiadań Odii przedstawione jest doświadczenie związane z **pracą wstydliwą, pracą domokrażcy** (patrz: nowe zawody), oferującego mieszkańcom bloków nowy, wspañiały świat w postaci telewizji kablowej. Praca ta – niskopłatna, wykonywana przez zdeklasowanego inteligenta, absolwenta filozofii – oparta jest na umiejętnościach perswazyjnych, łączonych z rozbudzonymi potrzebami konsumpcyjnymi.

Praca domokrażcy jest wyczerpującym doznaniem, skutkującym nerwicą – stąd tytułowa melisa, która ma uspokoić skołataną nerwy (opowiadanie *Melisa*). Bohater opowiadania wypija kubek melisy („To zioło wygładzało zawsze moje kanciaste usposobienie”, s. 58), całuje żonę i śpiące dzieci i udaje się do pracy. Praca jest tu źródłem potężnego lęku, zaś bohater przestrzega swoją sytuację niczym bohatera Kafki:

Zatrzymałem się na piątym piętrze. Musiałem odpocząć. Uspokoić się. Ściany były żółte i nieprzyjemne. Pulsowały jak żywy organizm. Chciały mnie sobą zalać i zatopić w martwego owada. Niby żółte, jasne, a przecież ciemne, mroczne. W głowie miałem smołę. Mdlilo. Żołądek kurczył się i rozkurczał, jakby był kwiatem, który otwiera się w nocy. Próbowałem głęboko oddychać. Nie puścić, nie puścić tego pawia! Wreszcie atak minął (tamże, s. 63–64).



Nerwicowa reakcja lękowa jest – jak widzimy – związana z rodzajem i charakterem pracy. Jest oczywiście odwrotnie niż na szkoleniu przedstawiał to za pospiesznie przetłumaczonymi podręcznikami „szczeniak w garniturze” (tamże, s. 64): bohater ma świadomość, że nie jest żadnym sprzedawcą marzeń, lecz natrętnym domokrążcą, którego każdy chce się jak najszybciej pozbyć. Jego praca wzbudza skrajne odczucia emocjonalne: niechęci i agresji ze strony potencjalnych klientów. Ale w tym opowiadaniu reakcja lękowa ma swoje utajone przyczyny. Otóż bohater jest byłym doktorantem, który pracę nad doktoratem musiał zarzucić: żona, dzieci, słowem – proza życia. Przypadkowo spotyka kolegę ze studiów, tak jak i on – akwizytora, ukrywa wszakże przed nim swój fach. Ironiczny charakter rozmowy z kolegą ze studiów polega na tym, że tamten skarży się na swój los domokrążcy. Bohater z kolei prowadzi szarżę za szarżą: nie tylko opowiada o etacie na uniwersytecie, i to nie na lokalnej uczelni, ale w samej stolicy, nie omieszka też pochwalić się swoją – nieistniejącą przecież – aktywnością publikacyjną. Na marginesie: to wyznanie wzbudza nieskrywaną zazdrość kolegi, gdyż ten uważa, iż za artykuł „dobrze płacą”.

Odija ukazał tu doświadczenie współczesnych inteligentów „wysadzonych z siodła”, to znaczy zmuszonych do porzucenia zainteresowań naukowych na rzecz jedynej pracy, jaką miał im do zaoferowania rynek. Neurozy bohatera wyrastają w tej pisarskiej diagnozie z przeświadczenia o niskiej wartości pracy i towarzyszącego jej poczucia klęski, zbędności, ufundowanego na reakcji lękowej wstydu.

## Drobny biznesmen albo mit pucybuta po polsku

Oto wymowny cytat z *Opowieści galicyjskich* Stasiuka, poprzedzony opisem przeistoczenia wiejskiego kiosku w kolorową świątynię konsumpcji. Zauważcie – świątynię ukazywaną w biblijnych konotacjach:

Kolor biały – Similac Isomil to czystość, radość, niewinność i wieczna chwała, to barwa szat Chrystusa na górze Tabor, to bisior ze świątyni Salomona. Niebieski – Blue Ocena Deodorant – to kolor Matki Boskiej, firmamentu i tak jak biel znaczy nieskazitelność (*Opowieści galicyjskie*, s. 14).

– i dalej w podobnym stylu. Ten świat barw – zapowiedź innej rzeczywistości, biblijny przekaz uosobiony w witrynie kiosku – przełamuje monotonię i beznadzieję post-PGR-owskiej przestrzeni. To jeden z niewielu znaków nowego świata<sup>11</sup>: kapitalistycznej konsumpcji, przywieziony do beskidzkiej wsi przez pioniera rodzimego kapitalizmu – Władka.

<sup>11</sup> Zob. Czaplński 2001: 130–131. Zob. też Borkowska 2000.

Gdy ksiądz w kościele mówił, że jest ciężko, ale że trzeba, bo to jest cena wolności i Polski, i że rolnik zawsze itd., Władek pochwylił jakiś boczny wiatr, który nigdy przez te doliny nie wiał. Sprzedał, co miał, kupił syrenkę, wydzierżawił kiosk i wszystkie te blaski i cuda zaczął przywozić gdzieś z Rymanowa (tamże, s. 15).

To opowieść w istocie paradygmatyczna – dla narodzin polskiego prowincjonalnego kapitalizmu: jest **sprytna jednostka**, zakup starego auta, początek nowego handlu, łączącego się z rozbudzaniem nowych potrzeb konsumpcyjnych. Zmienia się życie bohatera i jego rodziny; rytm życia Władka to liczenie utargu i rozwożenie towaru po okolicy i pączkowanie biznesu: szopa z desek i szyld: „Zagraniczna odzież używana”, budka z owocami i kilka stolików z parasolami, wypożyczalnia kaset wideo.

Co ciekawe, Stasiuk swego bohatera porówna do Ariela wśród Kalibanów, unoszącego się zwiewnie nad odmienioną nagle rzeczywistością. Wiatr zmian rzeczywistości przekształca Władka w lewitującego bohatera – ponad wsią, która żyje bliżej ziemi, oddając się „starym, ciężkim i beznadziejnym zajęciom” (tamże, s. 16). Władek w dwa lata stał się posłańcem nowej religii, jak czytamy, religii „która zniesie przeciwieństwa, unieważni spory i ukonkretni pragnienia” (tamże, s. 16). **Prowincjonalny biznesmen** Stasiuka jest człowiekiem wyposażonym w cechy, które zdają się określać znany z pierwszych potransformacyjnych lat repertuar przymiotów tych, którzy stać się mieli nową solą ziemi: ruch, krążenie pieniądza w coraz to nowych biznesach, na miarę oczywiście lokalnego rynku. Bohater czasów transformacji stale krąży, nieustannie się przemieszcza: jeździ po towar, zapewnijając nim swoje łóżka polowe, budki, wreszcie – sklepy. Za kilka lat – ale o tym opowiedzą inne utwory – będzie musiał zmierzyć się z **kapitalizmem sieci handlowych, z importowaną kulturą korporacji**. Zanim to się jednak stanie, przeżyje jeszcze swój sen na jawie – nie mając świadomości, jak łatwo przebyć nie tylko drogę od pucybuta do milionera, ale i odwrotną.

To przypadek Józefa Myśliwskiego – bohatera powieści Daniela Odii pt. *Tartak*. Myśliwski jest człowiekiem pracowitym – zaczął od starego żuka, za pożyczone pieniądze kupił klatki i zaczął w nich hodować lisy. Zarobił pieniądze, zainwestował w ziemię: „Zdobył ją ciężką pracą. Nie wszystkim chciało się pracować. Myśliwskiemu praca nie przeszkadzała” (*Tartak*, s. 7).

Opis owej pracy można potraktować jako zapis szczególnego doświadczenia, jakim było **powstawanie mitu rodzimego milionera z pucybuta**, odzieranego wszakże z mitologizujących uzasadnień. To rzeczywiście ciężka praca – przynajmniej na początku:

Wstawał o świcie. Czy piątek, czy świętek. Trzeba było nakarmić zwierzęta. Mieszał dla nich zmielone ryby ze sproszkowanymi witaminami. Po karmę jeździł tym swoim żukiem aż do miasta. Dodatkowo obrabiał pole. [...] Harował jak wół. Oddał długi

i miał coraz więcej pieniędzy. Nie przysporzyło mu to przyjaciół. [...] A zresztą taki, co ma pieniądze, to musi być złodziej (tamże, s. 7).

Warto zauważyć, iż w opisie biznesowych początków Myśliwskiego zaakcentowany jest znój jego codziennej pracy, „protestancka” cnota, która nie mieści się w dookólnym świecie post-PGR-owskiej wegetacji. Sukces Myśliwskiego wzbudza nienawiść otoczenia – będzie on dla mieszkańców wsi nienawistnym krwio pijcą, a nie pracodawcą, choć założy tartak (z kredytów), sprowadzi używane maszyny z Niemiec i da im pracę.

Biznes zaczyna się rozrastać i Myśliwski potrzebuje nowego pracownika – **przedstawiciela handlowego swojej firmy**. Marcin Panek – „biegły angielski, doktorat z ekonomii” – miał zapewnić tartakowi Myśliwskiego, czyli lokalnej firmie, sukcesy na ogólnopolskim rynku. Elegancki, bez zarzutu, dostał służbowe auto, był jednak, tak jak jego pryncypał, debiutantem w kapitalistycznej rzeczywistości, choć doskonale wiedział, że nie tyle niewidzialne prawa rynku tu działają, ile – lokalna specyfika – polityczne układy, z których miały się pojawić wielkie pieniądze. Nie pojawiły się jednak. Marcin Panek okazał się takim samym biznesowym amatorem jak właściciel tartaku.

To doświadczenie z początkowej fazy polskiego kapitalizmu – marzenie o wielkiej firmie i równie spektakularny upadek pierwszego biznesu – wykorzystał Odija do ukazania bankructwa jego kapitalistycznych bohaterów, którzy nie tylko wyrastają ponad innych, ale mają też – wraz z pierwszymi pieniędzmi – poczucie przynależności do innego, lepszego świata. Mentalnie tkwią jednak w dawnym świecie, bo zarówno Myśliwski, jak i Panek nie rozumieją mechanizmów nowej rzeczywistości, chcą jedynie wykorzystać okazję, która im się trafia. Smutny jest koniec lokalnego kapitalisty – właściciela tartaku. Zaczynał ciężką pracą, jednak biznesowa amatorszczyzna nie mogła przełożyć się na sukces. Myśliwski musiał ponieść klęskę – plajtę przypieczetował pożarem tartaku, w akcie desperacji dotarł do rozpoznania swego życia jako egzystencjalnej – nie tylko biznesowej – katastrofy. W finale powieści Myśliwski czeka na proces w sądzie – za podpalenie firmy i nieprawidłowości w jej prowadzeniu. Dodajmy, że klęska bohatera ma tu totalny charakter – jak by tego było mało, ponosi też katastrofę w swojej rodzinie.

Można powiedzieć, że pisarze polscy czasów przełomu z upodobaniem przedstawiają **wzlot i upadek polskiego prowincjonalnego biznesmena**, nie oszczędzając bynajmniej całej jego egzystencji, tak jakby klęska biznesowa i rodzinna musiały być ze sobą nierozdzielnie powiązane. Doświadczenie lokalnego biznesmena jest ukazywane dość stereotypowo – wedle schematu: zbyt wysoko wzbił się w górę, tym boleśniej musi więc

być upadek. Gra stereotypami (biznesmen nawet jeśli jest pracowity, to umyślowo dość prymitywny, często osiąga swój „pierwszy milion” nie ciężką pracą, lecz na drodze kombinowania, oszustwa, znajomości) ma swoją cenę – klęska tak wyprofilowanego bohatera nie może wzbudzić współczucia, przeciwnie – czytelnik raczej przyzna innym bohaterom, którzy klęskę biznesmena rozpoznają jako karę. Ten etyczny werdykt jest bardzo mocno – choć nie zawsze wprost – wpisany w polskie narracje odnoszące się do pierwszych lat transformacji.

### Nowe zawody kapitalistycznego świata – między kreatywnością a wyzyskiem

Nowe ujęcie doświadczenia pracy w kapitalistycznej Polsce ma miejsce w narracjach opisujących wprowadzany głównie na przełomie wieków nowy typ pracy – realizowanej w ponadnarodowych korporacjach. Jedną z powieści, której akcja związana jest z korporacyjnym stylem bycia, jest *Nic* – głośny w swoim czasie utwór Dawida Bieńkowskiego (2005; zob. Orski 2010: 48).

To równolegle prowadzona historia kilku osób, próbujących odnaleźć się w nowej rzeczywistości po kilku latach transformacji. Losy bohaterów nie przenikają się, to są obce sobie światy, „żyli na odległych o lata świetlne planetach” (*Nic*, s. 112). Krzysztof Lenart spotyka się na płaszczyźnie zawodowej z innym bohaterem powieści – Euzebiuszem Druttem; pierwszy jest pracownikiem średniego szczebla w korporacji Positive (uprzednio był nauczycielem historii), sieci lokali gastronomicznych, drugi – przedstawicielem regionalnym (wcześniej był akwizytorem; jako **przedstawiciel handlowy** oferował na ulicy aparat do masażu).

**Kreatywne możliwości** w świecie prozy najnowszej związane są z **pracą w mediach**. Mana i Hehe – bohaterowie jednego z wątków powieści Bieńkowskiego – pracują w stołecznych czasopismach. Hehe jest wolnym strzelcem, żyje dość skromnie, ale pielęgnuje swoją niezależność, współpracując z redakcją „Miastodonta” – ta praca, pozwalając na samorealizację w ograniczonym zakresie, nie daje wszakże dużych pieniędzy. Takie dać może współpraca z „Twoim Popędem”, magazynem erotycznym, ale dla ukształtowanego w poprzedniej dekadzie bohatera o duszy artysty to wstydlivy rodzaj pracy: o ile pisanie zamówionych felietonów o życiu seksualnym Hildegardy z Bingen mógł przyjąć, o tyle przeprowadzenie wywiadu z gwiazdką porno, która do Polski przybywa z Ameryki, jest trudne do mentalnego zaakceptowania.

Inaczej umieścił swoich bohaterów, powracających do Wrocławia początkowo lat dziewięćdziesiątych po politycznej emigracji w USA, Piotr Siemion w powieści *Niskie Łąki*.

Byli działacze opozycji z początku lat osiemdziesiątych i następnie solidarnościowi emigranci wracają do kraju na początku lat dziewięćdziesiątych. Mają już doświadczenie życia w innej rzeczywistości ekonomicznej – ale emigracja to dla nich dorywcze prace i nieustanna walka o utrzymanie się na powierzchni. We Wrocławiu jeden z bohaterów zakłada Radio Carlos – komercyjną rozgłośnię nadającą na częstotliwości zwolnionej przez wojsko. W redakcji panują ruch, entuzjazm, improwizowanie, „podniecenie hazardem”, którymi świeżo upieczeni radiowcy nadrabiają braki w profesjonalnym działaniu. Możliwa jest kariera od zera – przykładem licealista-didżej, który zrezygnował ze szkoły, realizując się w radio. Pozostawiamy bohaterów powieści, kiedy otworzyły się nowe możliwości, ale oni sami muszą – często po omacku, ryzykując – znaleźć sobie nowe miejsce w życiu. Mogą przegrać – i będzie to kolejna klęska w ich życiu, ale równie dobrze mogą wygrać, korzystając z nowych możliwości, zarażając innych swoim entuzjazmem.

Wróćmy do powieści Dawida Bieńkowskiego. Tam nowa rzeczywistość to już nie pełne dynamiki początki kapitalizmu, ale jego kolejna faza, związana z wprowadzeniem kultury korporacyjnej. Uosobieniem tego nowego – jest sieć restauracji Positive. „Właściwa perspektywa to ogląd całej sieci, a nie pracujących w niej poszczególnych ludzi” (tamże, s. 126) – takie słowa, będące istotą rozwoju firmy, wkłada Bieńkowski w usta jednego z francuskich zarządców z centrali.

**Sieć** jest tu konsekwentnie, choć ironicznie, ukazywana **jako rodzina** – taką strategię narzuca paryska centrala we wszystkich krajach, w których działają Positivity. Oczywiście ta strategia rodzinna ma silnie związać pracowników z siecią, ale o tym, jak pozorne i płytkie są więzi łączące poszczególnych członków tej „korporacyjnej rodziny”, przekonają się wszyscy bohaterowie: jedni wcześniej, inni później poniosą klęskę. To rodzina – ale z ukrytymi i niedostępnymi „ojcami”, obmyślającymi w dalekim Paryżu strategię rozwoju firmy. W sieci nikt nie jest bezpieczny, nawet jeśli spełnia wyśrubowane, ustalone w centrali, normy.

Kolejny szczebel zarządzania to kontrola nad innymi i szczegółowa weryfikacja pracy: najniżej agent sprawdza czy obsługa w restauracjach jest szybka i czy kasjerski są stale uśmiechnięte (uśmiech jest bowiem nieodłączną cechą pracownika sieci), agenta sprawdza przedstawiciel regionalny, śledząc na ekranie komputera szczegółowe wykresy odnoszone do pracy poszczególnych powierzonych jemu agentów: dobrych nagradza, źle pracują-

cych karze; przedstawiciel regionalny jest z kolei weryfikowany w centrali narodowej, nad którą czuwa ponadnarodowy zarząd. Świetni informatycy w centrali potrafili napisać takie programy, które pozwalają wszystkich szczegółowo, precyzyjnie kontrolować.

W **sieciowym systemie podziału pracy** nad właściwą jakością usługi gastronomicznej czuwają przedstawiciele regionalni. Są oni szczebel wyżej niż ajenci, i tak jak Euzebek napawają się namiastką władzy. Wszyscy inni, będący niżej czy to w strukturze firmy, czy to na drabinie społecznej są „leszczami”. Atrybutem przedstawiciela jest służbowe auto, którym imponuje rodzinie i poznawanym paniąkom. Przedstawiciel regionalny na każdym kroku musi udowadniać swoją przydatność dla firmy – będzie do pracy przychodził jako pierwszy, bo być może ktoś inny, szczebel wyżej w strukturze, okaże się bardziej wydajny. Jego praca biurowa przedstawiciela polega na śledzeniu słupków wydajności powierzonych mu agentów i na wyjazdach inspekcyjnych w teren. Śrubuje normy, by móc przedstawić przełożonemu lepszy wynik niż konkurent z innego regionu. **Praca przedstawiciela regionalnego** odbywa się pod presją utrzymania osiągnięć, więc towarzyszy jej stres, który najłatwiej rozładować przygodnym seksem. Ale nawet uprawianie seksu jest połączone z utrzymywaniem struktury zależności: obiektem pożądania seksualnego jest podwładna, najczęściej recepcjonistka, kasjerka, która szuka swego miejsca na ziemi po przyjeździe do wielkiego miasta.

Oto monolog Euzebiusza Drutta, ukazujący nie tylko charakter jego pracy, ale także typ relacji międzyludzkich, wprowadzany w obszarze kultury korporacyjnej; Bieńkowski jest dla swego bohatera bezlitosny, ukazując, jak autorytaryzm, frustracja łączą się z lękiem, tworząc szczególną mieszaninę charakterologiczną:

Wreszcie coś się pokazało na tym ekranie... wolno to chodzi, jak wszystko tutaj... No, Euzebku, jakie to mamy wczorajsze wyniki? Najważniejsza chwila... Zaczniemy od spojrzenia, jak tam produkty kluczowe... zestawienie numer jeden, ogólnopolskie porównanie regionów... Sprzedaż bifów... O, cholera... no, kurwa jego mać! Niemożliwe! Jesteśmy na trzecim miejscu! [...] ale to wszystko przez tych gnoi partnerów... nie są w stanie kopnąć w dupę kasjerów, żeby sprzedawali, jak należy, frytki z kurczakami... [...] To musi iść, to muszą sprzedawać tak, że będzie furczało. Po prostu, gnoje, tego nie robią (tamże, s. 149–150).

Krzysztof Lenart zajmuje **kolejny szczebel w strukturze Positive'a** – jest **dyrektorem personalnym**. Sam o sobie myśli, jak o współczesnym Wokulskim; jego praca to misja cywilizacyjna, wymierzona „na przekór wszystkim romantyzmom”, „coś, co zostanie w tym kraju i tych ludziach” (tamże, s. 179). Od czterech lat pracuje dużo, w domu jest gościem, ale zarabia duże pieniądze: córka jest w prywatnym przedszkolu, wakacje

spędzają z rodziną w ciepłych krajach. Wziął kredyt na dom pod Lasem Kabackim i musi go spłacać, ale też jego nowa filozofia życiowa zawiera się w słowach: „żeby mieć coś więcej, trzeba ciężko pracować” (tamże, s. 175).

Lenart jest entuzjastą nowych możliwości, jakie daje praca w Positivie. Nowa kultura pracy, oparta na maksymalizacji zysków, wyrastającej z komputerowej racjonalizacji organizacji restauracji, znajduje w nim znakomitego wykonawcę:

System był wspaniały. . . Byłem znowu dumny, że pracuję w firmie, której możliwości są nieograniczone. To był kontakt z wyższą cywilizacją. Już widziałem oczami wyobraźni, jaki teraz będziemy mieli wgląd i wpływ na politykę sprzedaży, jak będziemy ją kreować lokalnie i ogólnopolsko. [ . . . ] Rewelacja. . . nowa jakość pracy (tamże, s. 181).

Efektywny system musi wszakże wypluć nieefektywnie pracujących, i to jest druga strona narzuconego, szaleńczego wyścigu pracy. Dopiero w tym momencie Krzysztof zaczyna inaczej spoglądać na firmę, której oddaje swoje życie. Jego wątpliwości bezwzględnie rozwiewa Pierre, menedżer oddelegowany z francuskiej centrali, wymownie stwierdzając, że „zaangażowanie w tworzenie marki” nie może oddalić od tego, co najważniejsze, „a mianowicie, żeby jak najwięcej sprzedawać, z jak największym zyskiem” (tamże, s. 182). A ludzie? Cóż, dostaną półroczną odprawę i zdaniem Pierre’a powinni bez problemu znaleźć pracę gdzie indziej. Jak wspominałem, wszyscy bohaterowie poniosą klęskę – uwierzyli w system, a ten ich bezlitośnie wypluł lub zniszczył. Jak trafnie podsumował diagnozę Bieńkowskiego Czaplński: „W finale powieści Positive zostaje wchłonięta przez Donalda, co znaczy, że Polska stała się już obszarem kontrolowanym przez korporacje, które będą odtąd między sobą wymieniać ludzi, zakłady i majątki” (Czaplński 2009: 23).

Blisko finału powieści Bieńkowskiego pojawia się **motyw poloneza** – mający wszak swoje miejsce w symbolicznej przestrzeni kultury polskiej od czasów romantyzmu. Ten korporacyjny polonez ukazuje w pijackim widzie, w dziwnym przemieszaniu bohaterów głównego wątku powieści jako świat wyzuty z tradycji, kultury, godności:

Czas poloneza zacząć! Wszyscy do korowodu. Bardzo proszę! Kto będzie prowadził? Na pewno ty, Euzebiuszu. Jesteś w stanie? Razem z Pierre'em, w jednej parze! [ . . . ] Druga para. Pan Murawiec z kolegą kierownikiem Konewką. [ . . . ] Patrz, Polonio, co się dzieje! – Popatrz, Krzysztof, . . . tańczą. Co za korowód! Jacy zadowoleni! Wszyscy kompletnie pijani. – I zmiana! [ . . . ] A Pierre złapał teraz głównego księgowego. . . Sylwia z najgrubszym naszym partnerem. Już po was wszystkich, moi drodzy, po was wszystkich. No, dość panierowanych kurczaków, zestawień i tabel. Przypomnij im się Pani Polonio! (tamże, s. 360).

Polonez z powieści Bieńkowskiego można potraktować jako swoistą **metaforę doświadczenia pracy** w Polsce po transformacji ustrojowej: w przemieszaniu relacji zawodowych, społecznych, także obyczajowych<sup>12</sup>. W rozważaniach wstępnych zastanawiałem się, jak literatura najnowsza mierzyła się z pracą ludzką, czy dała impuls do nowego spojrzenia na człowieka, dalej – zbiorowość, poddaną nowemu doświadczeniu pracy/ braku pracy po przełomie 1989 roku. Odpowiedź pojawiała się chyba dość wyraźnie w toku przedstawianego wywodu, wnioski mogłyby więc pokrywać się z kreślonymi wcześniej hipotezami odnośnie do relacji człowiek w czasach transformacji – praca w rzeczywistości raczkującego i krzepnącego kapitalizmu nadwiślańskiego. Literatura, mierzyła się z różnymi doświadczeniami pracy ludzkiej, choć oczywiście należy pamiętać, że być może nazbyt często sięgała po uprzednio sformułowane diagnozy i lubowała się w schematach, często rezonujących z publicystycznymi opisami (obrazy post-PGR-owskiej rzeczywistości bez pracy, wzloty i upadki polskiego prowincjonalnego biznesu, magia i powierzchowność zarazem kolorowego świata mediów i reklamy) – chętnie owe schematy przyjmowały kształt satyrycznych lub groteskowo-ironicznych diagnoz. Sporo już na ten temat napisano. Nierzadko jednak pojawiały się rozpoznania bardziej subtelne i pogłębione, jak ów melanz „zpracowywania się”, zatracania w pracy, tyleż wymuszanej przez importowane i narzucane nowe standardy kultury pracy, ile łączące się z szerokim pragnieniem dogonienia Zachodu, zasypania różnic cywilizacyjnych (co ukazał choćby Bieńkowski w swojej powieści). Jak spryt i brawura pierwszych lat transformacji, które przecież coś istotnego o Polakach powiedziały – nie tylko o chytrych i lubowaniu się w mniejszych i większych oszustwach. Jak wielce przemawiające do zbiorowej wyobraźni pewne rodzaje aktywności zawodowej: twórczej, dającej satysfakcję i niezłe pieniądze.

Diagnoza, choć zróżnicowana, jest jednak w sumie dość pesymistyczna. Społeczeństwo jawi się bowiem jako trwale rozwarstwione i pozbawione czytelnym reguł i stabilnych punktów oparcia. Częściej opisywano tych, którym się nie powiodło niż tych, którzy zasiedlili kolorowe wyspy sukcesu. Literatura, będąc czułym sejsmografem zbiorowej świadomości, zapisała nowe doświadczenia pracy wyrażane subtelnym, nierzadko empatycznym językiem: w utożsamieniu z wykluczonymi, ciężko pracującymi, w niezgodzie na biznesowe kariery, rozwijające się poza ogólnie przyjętymi normami etycznymi. Ta literacka diagnoza dopełnia, a niekiedy znacznie poszerza, rozpoznania znane z nauk społecznych.

---

<sup>12</sup> Do dzisiaj zachowała wartość diagnoza P. Czaplińskiego dotycząca społeczeństwa pierwszej dekady po transformacji politycznej, poróżnionego, szukającego nowych punktów odniesienia i hierarchii: zob. Czapliński 2003: 202–205.



## Utwory literackie

- Bieńkowski Dawid, 2005, *Nic*, Warszawa: WAB.
- Nowakowski Marek, 1992, *Homo Polonicus*, Warszawa: Wydawnictwo Przedświt.
- Odija Daniel, 2003, *Tartak*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Odija Daniel, 2005, *Szklana huta*, Wołowiec–Warszawa: Wydawnictwo Czarne, Wydawnictwo Prószyński i S-ka.
- Redliński Edward, 2002, *Transformejszen, czyli jak golonka z hamburgerem tańcowała*, Warszawa: Wydawnictwo MUZA SA.
- Siemion Piotr, 1999, *Niskie Łąki*, Warszawa: WAB.
- Sieniewicz Mariusz, 2003, *Czwarte niebo*, Warszawa: WAB.
- Sieniewicz Mariusz, 2007, *Rebelia*, Warszawa: WAB.
- Stasiuk Andrzej, 1996, *Opowieści galicyjskie*, Kraków: Wydawnictwo Znak.

## Literatura przedmiotu

- Bartmiński Jerzy, 2014, *Polskie wartości w europejskiej aksjosferze*, wybór i red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Marta Nowosad-Bakalarczyk, Sebastian Wasiuta, Lublin: Wydawnictwo UMCS (tu: *Praca ludzka w idei „Solidarności”, O godność i sens pracy, Etos pracy*).
- Bauman Zygmunt, 1995, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, przeł. Janina Bauman, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bauman Zygmunt, 2000, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!.
- Bauman Zygmunt, 2004, *Życie na przemiał*, przeł. Tomasz Kunz, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman Zygmunt, 2006, *Płynna nowoczesność*, przeł. Tomasz Kunz, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman Zygmunt, 2007a, *Konsumenci w społeczeństwie konsumentów*, Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Bauman Zygmunt, 2007b, *Płynne czasy: życie w epoce niepewności*, przeł. Maciek Żakowski, Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Bauman Zygmunt, 2007c, *Płynne życie*, przeł. Tomasz Kunz, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman Zygmunt, 2008, *Płynny lęk*, przeł. Janusz Margański, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman Zygmunt, 2008, *Wspólnota: w poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*, przeł. Janusz Margański, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Beck Ulrich, 2002, *Spółczesność ryzyka*, przeł. Stanisław Cieśla, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Borkowska Grażyna, 2000, „Opowieści galicyjskie” Andrzeja Stasiuka, [w:] *Rytmy prozy, czyli jak czytać polską prozę współczesną*, red. Tadeusz Marciszuk, Warszawa: Wydawnictwo Stentor, s. 114–125.
- Browarny Wojciech, 2007, *Autonomia czy wspólnota? Dyskurs społeczny w prozie „roczników siedemdziesiątych”*, „Pamiętnik Literacki” z. 3, s. 137–155.
- Czapiński Janusz, Panek Tomasz (red.), 2001, *Diagnoza społeczna 2000: warunki i jakość życia Polaków oraz ich doświadczenia z reformami systemowymi po 10 latach*

- transformacji*, Warszawa: Rada Główna PTS (oraz kolejne diagnozy w latach 2003, 2005, 2007, 2009, 2011, 2013).
- Czapliński Przemysław, 2001, *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Czapliński Przemysław, 2003, *Świat podrobiony. Krytyka i literatura wobec nowej rzeczywistości*, Kraków: TAIWPN Universitas.
- Czapliński Przemysław, 2009, *Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje*, Warszawa: WAB.
- Dunin Kinga, 2004, *Czytając Polskę. Literatura polska po roku 1989 wobec dylematów nowoczesności*, Warszawa: WAB.
- Giddens Anthony, 2001, *Nowoczesność i tożsamość: „ja” i społeczeństwo w epoce późniejszej nowoczesności*, przeł. Alina Szulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens Anthony, 2008, *Konsekwencje nowoczesności*, przeł. Ewa Klekot, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Giddens Anthony, 2009, *Życie w społeczeństwie posttradycyjnym*, [w:] Ulrich Beck, Anthony Giddens, Scott Lash, *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, przeł. Jacek Konieczny, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 79–140.
- Jay Martin, 2008, *Pieśni doświadczenia. Nowoczesne amerykańskie i europejskie wariacje na uniwersalny temat*, przeł. Agnieszka Rejniak-Majewska, Kraków: TAIWPN Universitas.
- Marody Mirosława (red.), 2000, *Między rynkiem a etatem: społeczne negocjowanie polskiej rzeczywistości*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Marody Mirosława (red.), 2002, *Wymiary życia społecznego: Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Marody Mirosława, 2014, *Jednostka po nowoczesności: perspektywa socjologiczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Nęcka Agnieszka, 2014, *Fascynacja prowincją. O twórczości Daniela Odii*, [w:] *Skład osobowy. Szkice o prozaikach współczesnych*, część 1, red. Agnieszka Nęcka, Dariusz Nowacki, Jolanta Pasternska, Katowice: Wydawnictwo UŚ, s. 243–258.
- Nycz Ryszard, Zeidler-Janiszewska Anna (red.), 2006, *Nowoczesność jako doświadczenie*, Kraków: TAIWPN Universitas.
- Nycz Ryszard, 2012, *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – literatura*, Warszawa: Wydawnictwo IBL.
- Obirek Stanisław (red.), 2006, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Orski Mieczysław, 2010, *Opowieści dla dorosłych i opowieści dla niedorosłych. Krytyczny przegląd nowej prozy polskiej*, Wrocław: Wydawnictwo ATUT.
- Rifkin Jeremy, 2001, *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrynkowej*, przeł. Ewa Kania, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Walas Teresa, 2012, *Literatura (kultura) jako selekcja i projektowanie doświadczenia. Casus: „mały realizm”*, [w:] *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. Teresa Walas, Ryszard Nycz, Kraków: TAIWPN Universitas, s. 273–310.
- Wilsz Jolanta, 2009, *Teoria pracy. Implikacje dla pedagogiki pracy*, Kraków: Oficyna Wydawnicza IMPULS.
- Żakowski Jacek, 2006, *Koniec: rozmowy o tym, co się popsulo w nas w Polsce, w Europie i w świecie*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!.

## WORK IN THE LIGHT OF CONTEMPORARY LITERARY ACCOUNTS

The article deals with work after the political transformation of 1989 in the light of contemporary literary accounts in the prose of Andrzej Stasiuk, Dawid Bieńkowski, Piotr Siemion, Daniel Odija, and others. The literary works are taken to contain records of personal and social problems, captured as objectivised experience of many individuals. An attempt is made to adapt the methodological proposals characteristic of the poetics of experience to selected approaches to work in contemporary literature. These approaches include: the shortage of work as the key element of social change, part-time work, physical work (often considered inferior and unfulfilling), work on a marketplace (as the release of subdued energy), the work of a small-business entrepreneur (along with bankruptcy as an inalienable element of the experience), and work connected with new forms of capitalist corporate context. The experience of work in the times of transformation, as it appears in literature, is presented in terms of failure, exclusion, exploitation, more than a mirage of careers – although the latter approach is also present, albeit often in the context of irony and parody. In the writers' view, the Polish reality after the transformation reveals a deep social disintegration, while individuals, forced to become self-reliant, do not always win when confronted with the new, capitalist reality.

KEY WORDS: human work in the times of transformation, contemporary Polish literature, poetics of experience